Nr 243. ROK 1846. SOBOTA 31 PAZDZIERNIKA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 8''' 842	+ 4°	2 2, 81	Wschodni słaby	Pochmurno	Mgła i Deszcz
29	2	8, 718	+ 4,	9 2, 80	,, ,,	,,	,, stronami
	10	8, 696	+ 2,	6 2. 42	,, ,,	,,	,, i Deszcz

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Dyrektor Instytutu Technicznego.

W skutek polecenia JW. Kommissarza przy Instytutach Naukowych W. M. Krakowa z Jego Okręgiem, pod dniem 19 Października 1846 r. do N. 796 D. K R. wydanego, ogłasza konkurs na professora Historyi naturalnéj i teoryi gospodarstwa wiejskiego przy szkole Techniczněj. Obowiązki do téj katedry przywiązane są: wykład zoologii, botaniki, mineralogii tudzież teoryi gospodarstwa wiejskiego i utrzymywanie gabinetów każdego *respective* z tych przedmiotów w należytym porządku.

Pensya do téj posady etatem przeznaczona jest 3,000 złp.

Konkurujący o tę katedrę złożą w kancellaryi Dyrektora 1) metrykę, 2) bieg życia (*curriculum vitae*), 3) zaświadczenie z odbytych nauk filozoficznych, z przedmiotami konkursowemi styczność mających z postępem dobrym, 4) kandydat powinien posiadać prócz języka polskiego, w którym przedmiot będzie wykładany, język niemiecki i francuzki, a przynajmniéj jeden z nich w tym stopniu, aby dzieła w przedmiocie właściwym pisane dokladnie rozumiał, 5) jeżeli jest obco-krajowym, winien złożyć pozwolenie właściwego Rządu. Termin do konkursu przeznacza się na dzień 10 Grudnia r. b. Podania wraz z allegatami pod L. 1, 2, 3, 5, wyszczególnionemi do 20 Listopada przyjmowane będą. *franco* jeżeli będą przesłane pocztą.

Kraków dnia 21 Października 1846 r.

Józef *Podolski*.

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa* 23 *Października*. — *Wyciąg ze Sprawozdania z czynności Rządu Królestwa Polskiego w roku* 1842, *złożonego N. Panu przez JO. Xięcia Namiestnika Królestwa Polskiego.* — Sprawozdanie z czynności Rządu Królestwa Polskiego w roku 1842 składa się z sześciu głównych części, których treść w krótkości zebrana, jest następująca: 1) Wydział Kommissyi Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych. — *Rozporządzenia wewnętrzne*: W wykonaniu najwyższéj woli Jego Cesarsko-Królewskiéj Mości, Obwody nazwano Powiatami, Powiaty Okręgami. Urzędy municypalne magistratami, kommisarzy obwodowych naczelnikami powiatowemi i adjunktów dozorców miast, ich pomocnikami. Gubernatorom cywilnym zalecone zostało składanie N. Panu corocznych rapportów o stanie powierzonych ich zarządowi gubernij. Akta i dokumenta z czasów dawnych polecono z Magistratów do Trybunałów właściwych gubernij przenieść. Zaprowadzono jednostajny herb Królestwa podług wzoru przepisanego. W roku 1842 mianowano na różne urzędy osób 51, oddalono ze służby 7, oddano pod sąd 15; wójtów gmin mianowano 169, uwolniono 5, oddano pod sąd 19 — *Zarząd Policyi*: Przez ciąg roku 1842 znajdowało się w areszcie lub pod dozorem policyjnym osób 42,487, z tych uwolniono 18,903, wysłano za granicę i do różnych gubernij 9,569, oddano Władzom wyższym. do domów zarobkowania, szpitali i więzień 10,234, razem 38,706; pozostało więc z końcem roku w areszcie 1,371, pod dozorem policyjnym 2410. Oddano 1,895 żebraków pod opiekę familij lub gmin i pomieszczono w rozmajtych. zakładach 150.—*Stan zdrowia*: Ogólny stan zdrowia był zaspokajający. Choroby były krótko-trwałe i nie miały oznak zjadliwych. Dotkniętych ospą naturalną było osób 1,210, zaszczepiono ospę ochronną 135,879 dzieciom. W skutek odbytych przed Radą lekarską egzaminów, dozwolono praktykować: Doktorowi medycyny 1, sztabslekarzowi 1, lekarzom 18, weterynarzom 3, dentystom 2, felczerom 32, akuszerkom 38. Zaprowadzono w Warszawie 2 zakłady ortopedy-

czne, kosztem prywatnych przedsiębierców. Aptek było 183. Wysłano kosztem Rządu czterech uczniów do akademii medyczno-chirurgicznéj w Petersburgu, a trzech do Uniwersytetu Charkowskiego, w celu ukształcenia się na lekarzy. W szkole felczerów sposobiło się 23 uczniów, z których 11 ukończyło kurs nauk. W szkole Weterynaryi było 21 uczniów, z tych 6 na koszcie Rządowym. W szkole Farmaceutów, z 57 uczniów, 28 otrzymało stopień prowizorów. W szkole Położniczéj było uczennic 72, z tych 10 na koszcie Rządu; 27 po odbytem egzaminie, otrzymały stopień akuszerek. W Instytucie Położniczym, wcielonym do administracyi szpitala Dzieciątka Jezus, otrzymało pomoc 376 kobiet rodzących. — *Ludność*: Liczba mieszkańców Królestwa w r. 1842 wynosiła 4,623,312 dusz, pomiędzy temi żydów 509,197. W ogóle ludność powiększyła się od r. 1841 o 73,089: w ciągu roku urodziło się dzieci obojga płci 218 966, zmarło osób 139,960 urodziło się zatem więcéj niż umarło 79 006. Cudzoziemców, czasowo do kraju przybywających, z końcem 1842 r. było 24,361 głów. Liczba mieszkańców Warszawy wynosiła 142,479 pomiędzy którémi było żydów do 38 000. — *Pobór do wojska.* Podlegających z kolei służbie wojennéj, wzięto r. 1842 osób 7512. Wróciło uwolnionych ze służby niższych stopni 631. Wydatki na umundurowanie, żywność, prowadzenie zaciągowych i t. p., na rachunek skarbu wynosiły r. s. 215,195, na rachunek gmin 22,256.—*Potrzeby wojenne.* Właściciele domów w miastach otrzymywali za zajmowane kwatery wynagrodzenie z funduszów kwaterunkowych; wynagrodzenie to wynosiło ogółem do 267,000 rs. Wydatek skarbu na wynajęcie lokalów dla kancellaryi wojskowych, izb rzemieślniczych, lazaretów i t. p. zakładów, tudzież na reperacye budowli wojskowych i utrzymanie odwachów, wynosił do 25 520 rs. Za opał, światło i słomę dla wojska wydano do 366.037 rs. Za dostawę podwód dla wojska udzielano stosowne wynagrodzenie, podług przepisów. Oddano na kantonistów osieroconych dzieci 123, których utrzymanie i podróż kosztowały rs. 7,157. (*D. c. n.*)

— *Paryż* 14 *Października.* —

Wczoraj odbyła się rada ministeryalna w przedmiocie ostatnich wiadomości otrzymanych z Taiti. Miano postanowić, aby przyspieszyć odjazd kapitana Lavaud. Co do wojska, które zaraz wsiada na okręty, liczba jego nie będzie powiększona, dodana tylko będzie jedna baterya artyleryi górniczéj, o którą kilkakrotnie prosił gubernator Bruat.

Dowiadujemy się, że jeden z ajentów rzeczypospolitéj Dominikańskiéj przybył do Londynu i bardzo uprzejmie przyjęty został przez lorda Palmerston. Gabinet angielski nie zdaje się być przeciwnym uznaniu téj rzeczypospolitéj; wiadomo zaś, że p. Guizot przeciwne przyjął zobowiązanie względem rządu rzeczypospolitéj Hajtyjskiéj.

Kontradmirał Bougainville, członek rady admiralicyjnéj, umarł w Paryżu.

Courrier français powątpiewa aby hr. Bresson z zadowoleniem Anglii otrzymał poselstwo w Londynie. Ale hr. St. Aulaire opuścić chce zawód polityczny, zapewnie przeto hr. Flahault przeniesiony zostanie z Wiednia do Londynu, a w takim razie hr. Bresson udałby się do Wiednia, xżę Montebello z Neapolu do Madrytu, margr. Rumigny z Bruxelli do Neapolu, jego zaś miejsce zająłby xżę Glücksberg, sekretarz poselstwa francuzkiego w Madrycie.

Rada uniwersytecka potwierdziła następujące postanowienie byłéj rady wychowania: »Z uwagi na okoliczność, że według statutów towarzystwa Braci wyznania chrześciańskiego, udzielanie przez nich nauk powinno być bezpłatne; z uwagi, że ten warunek w trzymaniu pensyonarzy nie jest według statutów dopełniany; odtąd przeto Braciom wyznania chrześciańskiego wzbronionem jest utrzymywanie pensyonarzy.«

Jenerał-porucznik Lamoriciere został jednak nareszcie obrany deputowanym w Saint-Calais.

Nakazane przez ministra handlu i rolnictwa raporta względem stanu tegorocznych urodzajów, złożone już zostały. Prefekci większéj części środkowych i zachodnich departamentów donoszą, że dla robotniczéj ludności w tych departamentach znajdują niedostateczne wyżywienie przez zimę, jeżeli rząd nie przyjdzie im w pomoc. Poczyniono przeto przygotowania do budowy dróg, kanałów i innych robót publicznych w większéj rozciągłości, a nadto postanowiono urządzić nadzwyczajne zakłady dla starych i chorych.

Constitutionnel pisze, że flota angielska otrzymała stanowczy rozkaz przezimowania na m. Śródziemnem.

Hrabia Rossi tylko kilka dni pozostanie w Paryżu i przed końcem tego miesiąca powróci do Rzymu.

Fabrykanci w Mülhausen chcą sami kazać dla swych robotników piec chleb, aby ci nabywać go mogli za tyle, ile rzeczywiście kosztuje. Panowie Köchlin i Delfus kazali właśnie wystawić piece; tym sposobem robotnicy na 4 funtach chleba będą mieli korzyści 15 centim. ($7\frac{1}{2}$ grp.)

W mieście Orthez w Niższych Pyreneach zawaliło się dnia 6 b. m. sklepienie mostu wystawionego na rz. Gave, i pogrzebało wiele robotników i ciekawych pod swemi gruzami. Około 30 ludzi znalazło śmierć.

W téj chwili jest wielkie poruszenie wojska francuzkiego ku północnéj Afryce, w celu skompletowania w Algieryi batalionów zmniejszonych przez oręż nieprzyjacielski, przez choroby, lub przez ukończenie służby. Wszystkie bataliony i szwadrony zostaną uzupełnione. Codzień przybywają oddziały wojska do Tulonu, i przewożone są do miejsc swego przeznaczenia. Okręt *Albatros* zabrał na pokład 700 żoł-

nierzy. Ta fregata odpłynęła z Tulonu dnia 8 b. m.

Odwidziny Beja tunetańskiego w Paryżu zdają się nie ulegać wątpliwości. Jeżeli Bej przedsięweźmie tę podróż, można z pewnością przypuścić, że ztąd udo się także do Anglii, aby nie sądzono, że się cały oddaje w moc Francyi. Utrzymują, że już jego poseł, Beu Ajet, który niedawno powrócił do Tunisu, tak tu jak w Londynie objawił chęć Beja odwidzenia obudwóch krajów, i starał się zbadać, jakiego dozna przyjęcia w wyrządzaniu mu honorów; i tak tu jak w Londynie miano posłowi dać do poznania, że dozna podobnego przyjęcia jak syn wicekróla Egiptu. Gdy teraz Bej postanowił rzeczywiście swój zamysł przywieść do skutku, zdaje się przeto, że zadowolony jest porównaniem go z Ibrahimem Paszą.

— *Bruxella* 15 *Października.* —

Ludność królestwa belgijskiego, według źródeł urzędowych, wynosi obecnie 4,298,562 dusz.

Minister sprawiedliwości wezwał kommissyę wyznaczoną do polepszenia losu klassy robotników, aby zbadała, jakiemiby środkami zapobiedz można nadużyciom piekarzy, mieszających do chleba szkodliwe zdrowiu substancye, i rzeźników sprzedających mięso daleko drożéj w stosunku zakupywanego na rzeź bydła.

— *Londyn* 12 *Października.* —

Hrabia Syrakuzy, brat króla Neapolitańskiego, przybył tu w poniedziałek i wysiadł w hotelu Mivarta. Xiążę zachował najściślejsze incognito. Nie przyjmował żadnych odwidzin prócz ministra neapolitańskiego i konsula swego kraju. J. K. W. wyjechał w nocy z czwartku na ląd stały.

— Z Southampton piszą: Od niedawnego czasu panuje wielka czynność w naszym porcie, z którego wywóz za granicę przechodzi wszystko, co widziano w ostatnich czasach. W samym miesiącu wrześniu wynosi on wartość przeszło 200,000 fst. i głównie uskutecznia się do Indyj wschodnich i zachodnich, do Chin, Egiptu, Smyrny, Konstantynopola, Włoch i Hiszpanii.

W *Morn. Post* czytamy: »Lady Rose Somerset, 17 letnia 4ta córka xięstwa Beaufort, znikła z domu rodzicielskiego. Obrała na to chwilę, gdy jéj rodzice byli z odwidzinami u sir Ch. Morgan. Wyjeżdżając pozostawiła list w buduarze do swych rodziców. Zdaje się, że się udała drogą do Szkocyi z kapitanem Lovell, reprezentantem dawnéj familii angielskiéj i godnym pod wszelkim względem ręki młodéj Lady.

Dz. *Patriot* udziela nowiny z wysp Towarzyskich do początku maja. Po napadach krajowców na wyspę Borabora, którą francuzi opuścić musieli. Gubernator Bruat na czele około 1500 ludzi zaczął znowu zaczepnie działać i wzruszył przeciw obozowi krajowców. Ci cofnęli się do wewnętrznych szańców, na które francuzi ze stratą uderzyli; mieli oni przytem 27 zabitych i 60 ranionych, podczas gdy heitanie mieli tylko 10 ranionych a żadnego zabitego. Po czem, jak donosi *Patriot*, francuzi chcąc się za to zemścić, spustoszyli mieszkania i pola krajowców, kościoły i mieszkania missyonarzy angielskich spalili, ich plony zniszczyli a potem do Papeiti powrócili. W kilka dni potem, francuzi uderzyli na wieś Bonaonia. Krajowcy znowu się cofnęli, a francuzi, ścigając nieprzyjaciół aż w góry, doznali znowu znacznéj straty i zostali pobici. Pan Brea, szef batalionu, dowodzący wyprawą, śmiertelnie był raniony, jeden kapitan i szef głównego sztabu Malmache byli ciężko ranieni, dwócu oficerów od marynarki poległo. Strata była tak wielka jak w wyprawie przeciw wyspie Huahina.

Rozmaitości.

ZERWANE ZWIĄZKI.

(Dokończenie.)

Bywaj pani zdrowa, rzekł po chwili pan Dumeray, lekarz nie pozwolił nam dłużéj pozostać jak dziesięć minut, ale przyjdziemy jutro.

Nie, nie; rzekła Leonia głosem osłabionym i stłumionym; nie przychodźcie już więcéj. Jutro, tego jeszcze może wieczora, przestanę żyć; lecz nic nie szkodzi, moje ostatnie życzenie jest spełnione i mogę już teraz umierać.

Natenczas, wsuwając rękę pod poduszkę, wzięła nieszczęsny naszyjnik i złożyła na ręku Ludwiki.

Czy podobna! zawołał pan Dumeray, wodząc oczami na około pokoju. Taka nędza, posiadając w ręku tak ogromną summę!

Osoba, któréj niegdyś darowałeś ten naszyjnik, mówiła daléj Leonia, uczyniła ślub, że go odda twéj córce, i téj przynajmniéj przysięgi dozwolił jéj Bóg dotrzymać.

Potem, obracając się do Ludwiki, która na nią spoglądała z oczami, w których malowało się zadziwienie:

Moje dziecię, mówiła do niéj, ściskając konwulsyjnie ręce dziewczynki; otóż upominek od twojéj matki. Nie zapominaj, skoro będziesz w wieku, że będziesz mogła nosić tę kosztowność, że ją często swemi skrapiała łzami, zanosząc najgoretsze modły za twoje szczęście. Bywaj zdrowa Ludwiko, niech Bóg użyczy ci życia wolnego od błędów, które żalem i zgryzotami jéj życie napełniły!

Po tych słowach Leonia spuściła głowę na swe ramiona, oczy jéj okryły się pomroką, powieki na pół się przymknęły, i kilka kropli zimnego potu spłynęło po bladych licach. Wskutku doznanych wzruszeń, w czasie tych odwidzin i wysilenia na jakie się zdobyła, mówiąc tak długo, jéj siły wyczerpały się....

Pan Dumeray wzruszony i rozbrojony widokiem tak wielkiego nieszczęścia, z odwagą znoszonego, spojrzał na około siebie ukradkiem, jakby dla zapewnienia się, że go nikt widzieć nie mógł, i złożył szybko pocałunek na szyi swéj żony, którą jeszcze kochał, i któréj nigdy nie przestał kochać. Potem wezwawszy Siostrę Miłosierdzia, która czekała na schodach, wyszedł rzuciwszy jeszcze ostatnie spojrzenie na chorą, która zaczęła z omdlenia przychodzić do siebie.

Kiedy się Edmund ukazał, twarz jego gwałto-

wnie się zmieniła. Przez dziurkę od zamku mógł widzieć całą scenę, jaka zaszła; lecz ponieważ Leonia go prosiła, miał w sobie dosyć mocy dla pokonania wzruszenia.

Pani Dumeray zaledwie z wolna i z trudnością odzyskała zmysły. Lekarz, który był zaraz wezwany, oświadczył Edmundowi, że już tylko kilka godzin pozostaje jéj życia. Na tę wiadomość, uśmiech dziwny, piekielny, przebiegł po twarzy Edmunda, i od téj chwili dostał przystępu szaleństwa, po którem nastąpił pewny rodzaj głupowatości. Wszystkie sprężyny rozsądku utraciły siłę. Usiadłszy przy łóżku Leonii, wpatrywał się tylko w nią okiem nieporuszonem, głupowatem i pozbawionem życia. Niekiedy Leonia zwracała się do niego z melancholicznym uśmiechem; lecz on odpowiadał tylko skinieniem głowy obojętnem i bez wyrazu; kazała przywołać księdza; na widok niego, Edmund zerwał się jak opętany i w przystępie szaleństwa, chciał się rzucić na niego; lecz nagły wykrzyk i spojrzenie Leonii, jakby go przykuły do miejsca. Tymczasem jéj natura dłużéj się opierała chorobie niżli lekarz przewidział.

Okropną jest rzeczą patrzeć na walczące życie z śmiercią w młodem ciele, od natury mocno zbudowanem.

O północy żyła jeszcze Leonia. Siostra Miłosierdzia i ksiądz sądzili, że już umarła, tymczasem chwilę potem wydobywała się stopniowo z swego otrętwienia, na wpół się podnosiła, rzucała naokoło siebie ponure obłąkane spojrzenie, kazała otworzyć drzwi i gwałtem wciągała w siebie powietrze. Lecz wkrótce znowu wpadła w dawne osłabienie i nowe przesilenie nastąpiło.

Niestety! mówiła cichym głosem do siebie saméj, w czasie przerwy przesilenia: -- najżywsze rozkosze, jakich użyczają namiętności, jakże słabem są wynagrodzeniem za wyrzuty sumienia, za wieczne zgryzoty, zachowane w udziale nieszczęsnéj, co była głuchą na święty głos natury i obowiązku. Boże! czy mi przebaczysz?

Przebaczy ci, rzekł kapłan, przybliżając do ust pani Dumeray krzyż z słoniowéj kości, który pocałowała z zapałem.

W chwilę potem zegar na kościele des Ptit-Pères, wybił trzecią godzinę.

Trzecia godzina! rzekła Leonia, i z obróconą głową ku stronie, gdzie był Edmund, wyzionęła ducha, wymawiając słowa: Ludwiko!...... Edmundzie!.....

Tak jest, rzekł ten powstając i chwytając rękę, którą poniósł do ust; pójdź Leonio.... uciekajmy, uciekajmy razem... Londyn... szczęście... na zawsze!...

Nieszczęśliwy dostał pomięszania umysłu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 29 do dnia 30 Października.

Chabelski Józef, Straszewski Józef ob., Straszewski Wincenty, z Polski; -- Resinec Helena, Serkowska Paulina, Stadnicki Antoni hr., z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Sapieha Paweł xiążę, Sapieha Leon, Kliniewski Emilian, do Polski; -- Borowski Jan ob., Polianski, do Galicyi; -- Skutsch, Schröder Franciszek Otto, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro. 5405.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W ślad art. 12 ust. Hyp. z roku 1844 Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora wzywa wszystkich prawa do spadku po Katarzynie z Roskiewiczów Klewsowéj i jéj córce Maryannie Klewsownie mających, aby z takowemi w przeciągu miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym spadek rzeczony zgłaszającym się Józefowi Klewsowi mężowi pierwszéj, a ojcu drugiéj, tudzież dzieciom tegoż Filipowi i Wiktoryi Klewsom przyznanym i tytuły do połowy nieruchomości N. 10 i N. 50 w gm. I. tudzież N. 417 lit. *A.* i N. 418 w gminie IV. sytuowanych, na rzecz tychże przepisane zostaną.

Kraków d. 7 Października 1846 r.

Sędzia Prezydujący
J. *Pareński.*

(1r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro 5650.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Na zasadzie art. 12 ust. Hyp z roku 1844 wzywa mających prawo do spadku po niegdy Pawle Dymitrze pozostałego, składającego się z kamienicy w mieście Krakowie przy ulicy Żydowskiéj pod L. 380 w gminie III. położonéj, aby z stósownemi dowodami w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, w razie bowiem przeciwnym po upływie tego terminu spadek powyższy zgłaszającym się sukcessorom 1° Julii, 2° Florentynie, 3° Klotyldzie i 4° Pawłowi Dymitrom dzieciom ś. p. Pawła Dymitra przyznanym zostanie.

Kraków d. 15 Pazdziernika 1846 r.

Prezes Trybunału
MAJER.

(2r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*

Nro. 18,992.

DYREKCYA POLICYI

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż w miesiącu Sierpniu r. b. zbiegł z terminu Krawieckiego, chłopiec Wincenty syn Katarzyny Uchło, lat 11 liczący, twarzy ściągłéj bladéj, włosów blond, oczy siwe, ubranie jego w koszuli, kamizelce i spodniach w liliowe i niebieskie paski; ktoby takowego wynalazł i do urzędu Policyi doprowadził, odbierze w nagrodę trzydzieści złotp.

Kraków d. 23 Października 1846 r.

Dyrektor Policyi
Kroebl.
Sekr. *Ducillowicz.*